

40. rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego - obchody w Łomży

Dziesiątki ludzi, którym odebrana została wolność, tysiące tych, którzy stracili nadzieję, strach, połamane życiorysy. Na Ziemi Łomżyńskiej było podobnie jak w całej Polsce. O wydarzeniach z 13 grudnia 1981 roku i późniejszych w 40. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego rozmawiali uczestnicy poniedziałkowego spotkania w Muzeum Przyrody - Dworze Lutosławskich w Drozdowie. Był wśród nich Marek Olbryś, Wicemarszałek Województwa Podlaskiego.

– Pamiętam tamten mroźny, śnieżny dzień. Całym sercem byłem z „Solidarnością”, ale niewiele wcześniej zakończyłem zasadniczą służbę wojskową i podjąłem pracę. Nie wszedłem jeszcze w działalność związkową – wspominał wicemarszałek Marek Olbryś.

Był już zaangażowanym i uznanym związkowcem, gdy „Solidarność” odradzała się pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Kilka lat potem został przewodniczącym oddziału NSZZ „S” w Łomży. Do tej pory należy do związku.

Jak mówił wicemarszałek, 13 grudnia 1981 r. rozpoczął się dla Polski czas „wielkiej smuty”. Zahamowane zostało przez wojsko wszystko, co rozpoczął w 1980 r. wielki ruch społeczny tworzony przez 10 mln Polaków.

– Szliśmy w dobrym kierunku, ale nie mogliśmy porozumieć się z rządzącymi. Pamiętam to hasło - „Wrona orła nie pokona”. Tak się stało - orzeł zwyciężył, żyjemy w demokratycznym kraju, ale poczucie wspólnoty powinniśmy nadal troskliwie pielęgnować, uczynić wszystko, żebyśmy nie byli dla siebie wrogami. Idea „Solidarności” jest żywa, czerpmy z niej – dodał.

W Łomży są zaledwie 3 miejsca upamiętniające tamte wydarzenia: okolicznościowa tablica w Katedrze, rondo „Solidarności” i zapomniany niemal zupełnie obelisk w pobliżu dawnych zakładów bawełnianych.





Spotkanie w siedzibie rodu Lutosławskich w poniedziałek 13 grudnia zorganizowało Starostwo Powiatowe w Łomży oraz oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku.

– Spotykamy się w kolebce patriotyzmu na Ziemi Łomżyńskiej. Stan wojenny był to w pierwszych chwilach wielki strach i poczucie zagrożenia. Chciałbym przypomnieć jedną z osób internowanych z Łomży - Teresa Steckiewicz, pielęgniarka, oskarżona o to, że zagraża Polsce. Przetrwała dramatyczne chwile i wróciła do Łomży. Założyła Hospicjum p.w. Świętego Ducha, pomaga osobom, którym już nikt nie może pomóc. Tacy są bohaterowie naszej solidarności – mówił Lech Szablowski, Starosta Łomżyński.

IPN reprezentowali w Łomży historycy: Krzysztof Sychowicz i Bożena Koszel-Pleskaczuk.

– W województwie łomżyńskim internowane zostały 34 osoby. Najwięcej z Łomży, ale także z Zambrowa, Grajewa i Kolna. Represje odczuło wielokrotnie więcej członków rodzin, wyrzuconych z pracy, żołnierzy, którym przedłużono służbę, zmuszonych do emigracji, twórców w kagańcu cenzury – opowiadał Krzysztof Sychowicz, podkreślając ogromną rolę Kościoła w tworzeniu równoległego życia społecznego i kulturalnego. Przywołał postać bp. Mikołaja Sasinowskiego, który podejmował osobiste interwencje na rzecz represjonowanych.

Dodał, że opór przeciwko wojskowemu reżimowi na Ziemi Łomżyńskiej polegał przede wszystkim na malowaniu napisów na murach, kolportowaniu ulotek i działalności poligraficznej. Nie tylko w Łomży, Zambrowie i Grajewie, ale także m.in. we Wnorach-Wiechach, Lachowie i Bronowie.





Bożena Koszel-Pleskaczuk przybliżyła inną formę represji osób niepewnych politycznie, czyli wcielanie ich do specjalnie tworzonych wojskowych kompanii polowych. Jedna z większych (ok. 450 osób) powstała w Czerwonym Borze - absurdalna praca przy budowie drogi bez maszyn, zakazy, brutalność, odcięcie od bliskich - tak wojsko miało wybić z głowy opór rezerwistom.

Uczestnikiem spotkania był także łomżyński bp Tadeusz Bronakowski. W dniu wprowadzenia stanu wojennego był alumnem Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży i miał za zadanie uzupełniać zapas leków na potrzeby uczelni. Uderzyła go pustka na ulicach miasta w niedzielny poranek.

– Dopiero po powrocie dowiedziałem się, że jest stan wojenny, choć nie wiedzieliśmy, co to znaczy. Potem okazało się, że muszę mieć przepustkę, aby pojechać do domu w przerwie semestralnej – wspominał bp Tadeusz Bronakowski, Biskup Pomocniczy Łomżyński. Pamięta także, jak z innymi alumnami rozładowywał potem tiry z pomocą zagraniczną dla Polski.



– Stan wojenny nas przed niczym nie uratował. Wyrzucił z niczego wielu ludzi

Stan wojenny nas przed nieznem nie uratował. Wyższym z ojczyzny wielo ludzi, którzy mogli tworzyć nową, bardziej sprawiedliwą rzeczywistość. Zniszczył też wiele osób. Modlimy się za tych, którzy zginęli, za tych którzy walczyli, ale także w intencji tych, którzy zdradzili. Modlimy się dla nich o opamiętanie – mówił biskup.

Maria Dziekońska, Wicestarosta Łomżyński ogłosiła trzy inicjatywy związane z rocznicą.

– Jeden projekt dotyczy zgromadzenia i zarchiwizowania dokumentów stanowiących zapis przeszłości. Drugi, adresowany jest do młodzieży, którą poprosimy o zebranie wspomnień dziadków, a trzeci polega na zebraniu i spisaniu własnych wspomnień i relacji – zachęcała.

Wśród uczestników spotkania byli także: ppłk Krzysztof Rabek z 18. Pułku Logistycznego, ppłk Adam Olszewski z WKU w Łomży, a także Ewa Szejder, dyrektor Muzeum Przyrody w Drozdowie, która zaprosiła do złożenia kwiatów pod tablicą upamiętniającą postać Romana Dmowskiego. Kunsztem pianistycznym popisał się Piotr Śledziwski z Państwowej Szkoły Muzycznej w Łomży. W drozdowskiej placówce do końca roku można oglądać wystawę o stanie wojennym przygotowaną przez IPN.

tekst i fot.: Maciej Gryguc

red.: Paulina Tolcz

